



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Współcześni repatrianci w polskim społeczeństwie

Author: Aleksandra Gancarz

Citation style: Gancarz Aleksandra. (2011). Współcześni repatrianci w polskim społeczeństwie. W: A. Paszko (red.), "Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań" (S. 243-258). Kraków : Stowarzyszenie Willa Decjusza.

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Gancarz

Współcześni repatrianci w polskim społeczeństwie

Wprowadzenie

Jednym z bardziej szczególnych typów migracji jest repatriacja, czyli powrót obywateli jakiegoś państwa do ojczyzny¹. Przyczyną opuszczenia kraju zwykle są konflikty zbrojne, dlatego repatrianci to najczęściej wcześniejsi uchodźcy, jeńcy, przesiedleńcy. Istnieją przypadki, w których repatriacja nie jest związana z uprzednim przemieszczeniem ludności. Po pierwsze zdarza się tak, gdy pewna grupa ludzi znajdzie się poza swoją ojczyzną z powodu przesunięcia granic politycznych państw. Po drugie, kiedy wysiedlenie trwa na tyle długo, że do ojczyzny powracają potomkowie przesiedleńców, jeńców, uchodźców.

Właśnie z tego powodu zakres pojęcia „repatriacja” wykracza poza jego etymologiczne znaczenie (łac. *re-* – znów, na nowo, *patria* – ojczyzna²). Przez kilkadziesiąt lat definicje zamieszczane w polskich słownikach i encyklopediach ujmowały ten typ migracji bardzo wąsko bądź go pomijały. Dopiero w 2004 roku określono repatriację jako „powrót na stałe do kraju ojczystego osób, które z różnych przyczyn, zwykle niezależnych od ich woli (głównie w wyniku zmian terytorialnych i regulacji granic państw w następstwie konfliktów zbrojnych, na skutek przymusowych przemieszczeń ludności, uchodźstwa przed prześladowaniami, emigracji z powodów ekonomicznych) znalazły się poza granicami swego państwa i zamieszkały na terytorium innego państwa, tracąc zazwyczaj dotychczasowe obywatelstwo. Tak rozumiana repatriacja odnosi się nie tylko do osób, które same bezpośrednio doświadczyły wskazanych powyżej zdarzeń i obecnie wracają do ojczyzny, lecz również do ich zstępnych urodzonych już poza krajem, którzy chcą związać się z państwem swych przodków i na stałe w nim zamieszkać”³. Definicja ta jest najbardziej komplementarna i adekwatna do bardzo złożonej polskiej rzeczywistości.

Ze statusem prawnym repatrianta wiążą się szczególne uprawnienia, których zasadność bardzo często jest kwestionowana. W polskim ustawodawstwie przysługują one dość wąskiej grupie osób pochodzenia polskiego, zamieszkałych na precyzyjnie określonych terytoriach Azji i właśnie ich sytuacji w polskim społeczeństwie jest poświęcony

¹ Por. B. Pakosz, E. Sobol, C. Szkiłdź, H. Szkiłdź, M. Zagrodzka (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1993, s. 741.

² Por. L. Winniczuk (red.), *Mały słownik polsko-laciński*, Warszawa 2004, s. 586 i 602.

³ B. Kaczorowski (red.), *Encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, s. 274.

niniejszy tekst. Osiedlanie się tych osób w Polsce lepiej opisuje termin „impatriacja”, czyli „uojczyźnienie”, wprowadzony przez Huta⁴. Termin ten nie upowszechnił się ani wśród badaczy, ani tym bardziej w społeczeństwie, dlatego nawet jego autor posługuje się pojęciem tradycyjnym, choć mniej właściwym.

Dla zrozumienia, kim są przybywający dziś do Polski repatrianci, niezbędna jest wiedza na temat zesłań. Choć po roku 1989 wolno w naszym kraju uczyć i rozmawiać na ten temat, niewiele osób interesuje się tym tematem, a jeszcze mniej potrafi powiązać przedwojenne deportacje z dzisiejszymi przyjazdami rodzin z Kazachstanu, Uzbekistanu czy Kirgistanu. Na przełomie lat 2003 i 2004 zaledwie 56% polskiego społeczeństwa wiedziało, co oznacza słowo „repatriant”⁵. Postawy wobec tej nielicznej i rozproszonej na terenie całego kraju grupy wynikają najczęściej z niewiedzy i ogólnego stosunku do „Obcych”. Działania podejmowane w ramach edukacji międzykulturowej mogą z jednej strony kształtować pozytywne postawy wobec jakichkolwiek „Innych” (w tym repatriantów), z drugiej – uwrażliwiać na obecność i problemy tej konkretnej grupy.

Syberia – liczne zesłania i nieliczne powroty

Powroty Polaków do ojczyzny wiązały się niemal zawsze z Syberią, która w kulturze polskiej postrzegana jest jako kraina grozy i cierpienia. Znajduje to odzwierciedlenie w literaturze (np. „Inny świat” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego), malarstwie (np. „Pochód na Sybir” Artura Grottgera) i świadomości historycznej Polaków.

W wojskach kozackich i rosyjskich podbijających Syberię w XVI wieku walczyli Litwini, Polacy, Niemcy, Kozacy, Tatarzy. Jak podkreśla Kuczyński „(...) w pionierskim okresie rosyjskiej ekspansji za Ural występowali często obywatele Rzeczypospolitej, jeńcy z wojen polsko-moskiewskich, konfederaci barscy, powstańcy kościuszkowscy”⁶. Utrzymywani z daleka od Moskwy i własnej ojczyzny, wykorzystywali swoje umiejętności na Syberii, gdzie nie mały jest ich wkład w rozwój cywilizacji, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, rolnictwa, budownictwa. Trzeba jednak zauważyć, że kolonizacja tamtych obszarów była dla ludności autochtonicznej nie mniej okrutna niż w innych częściach świata⁷, w czym Polacy również mają swój udział.

Od początku XVII wieku Syberia była traktowana jak wielka kolonia karna. Twór taki nie jest fenomenem wyłącznie rosyjskim. Tym samym była Ameryka dla Hiszpanów, Grenlandia dla Duńczyków, Nowa Kaledonia dla Francuzów, Mozambik dla Portugalczyków czy też kolonie amerykańskie, a później Australia dla Anglików. Pierwszymi zesłanymi na Syberię byli jeńcy wojenni, przestępcy polityczni i pospolicci. Początkowo nie wskazywano im konkretnego miejsca pobytu, zsyłka miała więc charakter raczej wygnania. W połowie

⁴ Por. P. Hut, *Warunki życia i proces adaptacji repatriantów w Polsce w latach 1992–2000*, Warszawa 2002, s. 8.

⁵ Por. J. Elrick, J. Frelak, P. Hut, *Polska i Niemcy wobec Polaków na Wschodzie*, Warszawa 2006, s. 16.

⁶ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998, s. 22.

⁷ *Tamże*.

XVII wieku zesłanie było karą za wiele przestępstw: kradzież (w ten sposób zastąpiono karę obcinania rąk i nóg), rozbój, świętokradztwo, fałszowanie monet, nielegalny handel wódką i tytoniem, wólczeństwo. Mogło też nastąpić w wyniku złagodzenia wyroku śmierci. W 1683 roku po raz pierwszy zastosowano zesłanie bez wyroku sądu, na zasadzie decyzji administracyjnej wobec osób podejrzanych. Do 1861 roku (do momentu zniesienia poddaństwa) prawo do skazywania na zsyłkę posiadały również wspólnoty wiejskie oraz właściciele dóbr ziemskich, a zatem na Syberię trafiali także krnąbrni chłopcy i członkowie wspólnot wiejskich za wykroczenia przeciw mieszkańcom wsi⁸.

Pierwsza masowa zsyłka Polaków na Syberię miała miejsce za panowania carycy Katarzyny II. W 1767 roku Mikołaj Repnin, ambasador carski, zesłał biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka wraz z innymi senatorami Rzeczypospolitej do Kaługi. Po nich na Syberię wędrowali konfederaci barscy (ok. 10 tys. osób), z których większość wróciła do kraju w 1781 r. Później duża grupa Polaków została wywieziona po upadku powstania kościuszkowskiego w latach 1794–1797. Następnie trafiło tam ok. 900 jeńców wojen napoleońskich, którzy także w większości powrócili w 1815 roku na mocy konstytucji Królestwa Polskiego nadanej przez cara Aleksandra I, gwarantującej prawo odbywania kary na miejscu. Na skutek tej zmiany prawnej w następnych latach polscy sybiracy pochodzili przede wszystkim z terenów włączonych bezpośrednio do Rosji, czyli tzw. ziem zabranych albo kresów⁹.

Kolejne dwie wielkie fale zesłańców trafiły na Syberię w wyniku stłumienia powstań – listopadowego (1830) i styczniowego (1863). W 1831 roku car Mikołaj (1825–1855) zarządził przesiedlenie czterdziestu tysięcy rodzin szlacheckich z Litwy i Wołynia na Sybir i Zawołże, wielu skazał na ciężkie roboty lub służbę w wojsku, a kilkaset dzieci zesłańców, wygnańców i więźniów kazał odesłać na edukację do batalionów kantonistów w Mińsku¹⁰. Powstanie listopadowe spowodowało większe wychodźstwo niż Wiosna Ludów i powstanie styczniowe, jednak 10 tys. ludzi uciekło wtedy do Europy Zachodniej¹¹, a biorąc pod uwagę tylko osoby zesłane w głąb Rosji, w latach 1864–1866 mamy do czynienia z największą falą polskich sybiraków, która objęła co najmniej 18,6 tys. osób, przy czym do liczby tej należy dodać członków rodzin, które podążyły za nimi. Spośród wszystkich zesłanych 13% zostało skazanych na osadnictwo czasowe, 13% na dożywotnią zsyłkę bez katorgi z pozbawieniem wszystkich praw, 51% na dożywotnią zsyłkę z zachowaniem części praw, a 23% na karę katorgi, jednak w rzeczywistości – na mocy różnych amnestii i ułaskawień – powracali do kraju nawet katorżnicy. Niektórzy po odbyciu kary pozostawali dobrowolnie z powodu konfiskaty majątku przez władze carskie lub założenia tam rodziny¹².

⁸ Por. J. Buszko, *Wielka historia Polski. Od niewoli do niepodległości*, T. 8, Kraków 2000, s. 73.

⁹ *Tamże*.

¹⁰ Por. M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe (1795–1921)*, Londyn 1993, s. 244.

¹¹ Por. I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 463.

¹² Por. J. Buszko, *dz. cyt.*, s. 74.

Wielu Polaków będących na zsyłce w Azji Środkowej odzyskało wolność po rewolucji lutowej w 1917 roku. Część z nich powróciła do kraju na podstawie polsko-sowieckiego układu o repatriacji z 24 lutego 1921 roku. Nie wszystkim się to udało, gdyż władze sowieckie utrudniały wyjazd przedstawicielom inteligencji, wykwalifikowanym pracownikom kolei i wielu innym specjalistom. Niektórzy Polacy pozostali w Azji Środkowej dobrowolnie i włączyli się w działalność rewolucyjną¹³.

Na początku lat 30. Sowieci planowali wykorzystać Polaków zamieszkałych za wschodnią granicą Polski do ataku na II Rzeczpospolitą. Zamiary te dotyczyły tej części polskiej ludności, która opowiedziała się za ZSRR jako ojczyznę, nie korzystając z funkcjonującej do 1924 roku procedury opcyjnej. Polityka sowiecka wobec Polaków zmieniła się wraz z rozpoczęciem forsownej kolektywizacji. Polscy gospodarze byli jej przeciwni, za co zostali poddani w pierwszej kolejności trybowi rozkułaczania. Żadne statystyki nie obejmują deportacji, jakie miały wtedy miejsce. W ocenie Konsulatu RP w Charkowie, z Ukrainy wywieziono nie mniej niż 10 tysięcy osób. Andrzej L. Szcześniak podaje, że w ramach akcji rozkułaczania jesienią 1931 roku wysłano w miejsca wyrębu lasów i eksploatacji bogactw naturalnych ponad 265 tysięcy rodzin¹⁴. Podstawą prawną do kolejnych deportacji była Uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 28 kwietnia 1936 roku, na mocy której wywieziono rodziny z niemal 20 tysięcy gospodarstw. Przyjmuje się, że deportowano wówczas do Kazachskiej SRR ponad 67 tysięcy osób, z czego ok. 50 tysięcy to Polacy, a pozostałe 13 tysięcy to Niemcy. W latach 30. z sowieckiej Ukrainy mogło być wywiezionych w głąb Związku Radzieckiego nawet 120 tysięcy Polaków¹⁵.

|| Skala deportacji z Białoruskiej SRR jest jeszcze trudniejsza do oszacowania. Wiadomo, że przesiedlenia białoruskich Polaków w głąb ZSRR przeprowadzone były znacznie później niż te na Ukrainie. Deportacje z polskiego Dzierżyńskiego Rejonu Narodowego (utworzonego w 1932 roku) rozpoczęły się wiosną 1938 roku i objęły niemal wszystkich Polaków. Można przyjąć, że wywieziono nie mniej niż 20 tysięcy osób, ponieważ w drugiej połowie lat 30. Dzierżyńszczyznę zamieszkiwało około 45 tysięcy ludzi, z czego połowę stanowiły osoby polskiego pochodzenia. Nie ma żadnych danych dotyczących akcji rozkułaczania białoruskiej wsi i deportacji z lat 1930–1933, wiadomo natomiast, że w 1935 roku w celu poprawy bezpieczeństwa pasa nadgranicznego przeprowadzono „łagodną” deportację ok. 40 tysięcy Polaków do wschodnich rejonów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR¹⁶. ||

Okres II wojny światowej zapisał się najtragiczniej w historii wysiedleń Polaków na Syberię. W latach 1939–1940 miały miejsce cztery fale deportacji¹⁷. Każda z nich

¹³ Por. M. Gawęcki, *Polacy w strukturze etnicznej postsowieckiego Kazachstanu*, w: S. Ciesielski, A. Kuczyński (red.), *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, Wrocław 1996, s. 601.

¹⁴ Por. A. L. Szcześniak, *Katyń. Tło historyczne, fakty, dokumenty*, Warszawa 1989, s. 13.

¹⁵ Por. K. Kersten (red.), *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000, s. 3–4.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ Por. T. Walichowski (red.), *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR*

obejmowała inną grupę ludności zamieszkującej zagarnięte tereny i kierowała transporty w różne rejony Związku Radzieckiego. Z ponad 300 tysięcy przesiedlonych wówczas polskich obywateli ok. 100–150 tysięcy trafiło na teren Kazachskiej SRR¹⁸. Inni po ogłoszeniu amnestii 12 sierpnia 1941 r. przemieszczali się na południe, by uciec z ZSRR wraz z armią gen. Andersa lub przynajmniej znaleźć się na obszarach o łagodniejszym klimacie.

Polacy zesłani w głąb ZSRR podczas II wojny światowej formalnie mieli możliwość powrotu do kraju w latach 40. i 50. na mocy umów między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Radzieckim. Osoby deportowane w okresie międzywojennym i ich potomkowie przyjeżdżają do Polski do dziś – indywidualnie.

Trzy fale powojennej repatriacji

Rozpoczęta w 1944 roku repatriacja obywateli polskich z ZSRR trwa z przerwami już ponad pół wieku. Dla opisanego procesu Hut użył metafory trzech fal. Pierwsza z nich miała miejsce w latach 1944–1949¹⁹. Została zapoczątkowana we wrześniu 1944 roku podpisaniem w Lublinie układów o dwustronnej wymianie ludności między PKWN a rządami Białoruskiej SRR, Ukraińskiej SRR i Litewskiej SRR. Stały się one podstawą do ewakuacji Polaków i Żydów zamieszkujących kresy wschodnie II RP i będących obywatelami polskimi do 17 września 1939 roku. Porozumienie zezwalające na repatriację obywateli polskich z głębi terytorium radzieckiego zostało zawarte między rządem ZSRR a Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP dopiero 6 lipca 1945 roku i podobnie jak wcześniejsze układy, objęło tylko osoby narodowości polskiej i żydowskiej zamieszkujące przed 17 września 1939 roku II RP²⁰. Od kwietnia 1944 roku równoległe do akcji repatriacyjnej trwało przesiedlanie obywateli polskich z głębi ZSRR na tereny o znośniejszym klimacie na zachodzie państwa radzieckiego. W okresie od września do grudnia 1944 r. przesiedlenie objęło 10 226 Polaków z trzech obwodów kazachskich: aktubińskiego, akmolińskiego i kustanajskiego²¹. Tymczasem na ziemiach polskich 7 października 1944 roku powołano Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), który zajmował się organizacją i rozmieszczaniem repatriantów. Zorganizowanie jego struktur terenowych było konieczne, aby poprzez repatriację odbudować potencjał demograficzny kraju – zwłaszcza na ziemiach zachodnich i północnych²². W połowie 1945 roku działało 259 punktów etapowych PUR, które dzieliły się na wlotowe, przelotowe, przeładunkowe i docelowe. Przebieg akcji przesiedleńczej nie został opisany w literaturze naukowej. Znany jest wyłącznie ze wspomnień Polaków powracających z ZSRR

1939–1945, Warszawa 1989, s. 7.

¹⁸ Por. M. Gawęcki, *dz. cyt.*, s. 603.

¹⁹ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 11–12.

²⁰ Por. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994, s. 21.

²¹ Por. T. Bodio, *Państwo w środku Eurazji*, „Sprawy Polityczne” 2000, nr 3.

²² Por. K. Kersten: *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1974, s. 90.

i dokumentów państwowych²³. Wyniki kontroli punktu przeładunkowego w Katowicach przeprowadzonej w sierpniu 1945 roku wykazały, że repatrianci zmuszeni byli koczować po 3 tygodnie pod gołym niebem w strasznych warunkach sanitarnych, zawszeni, bez możliwości umycia się i wyprania bielizny, okradani z rzeczy, krów i koni, m.in. przez żołnierzy w sowieckich mundurach, którzy dopuszczali się również gwałtów na dziewczętach²⁴.

Po osiedleniu dochodziło do konfliktów między ludnością miejscową i napływową. Jednym z powodów było przydzielanie repatriantom ziemi, która była parcelowana na podstawie dekretu o reformie rolnej. Problemy adaptacyjne pierwszych powojennych repatriantów wynikały nie tylko z trudności materialnych i nieprzyjaznych czasami stosunków sąsiedzkich w nowym miejscu zamieszkania, lecz również z poczucia tymczasowości (pierwsze akty notarialne własności przydzielonych gospodarstw wydano repatriantom dopiero w 1955 roku) oraz zastanych warunków klimatycznych i topograficznych (część przesiedleńców z obszarów o żyznych czarnoziemach uznała uprawę w kamienistych, górskich gospodarstwach za niemożliwą i porzuciła rolnictwo)²⁵. W ramach pierwszej fali repatriacji do PRL przyjechało ok. 1,8 mln osób. Należy podkreślić, że byli to przede wszystkim mieszkańcy zachodnich republik radzieckich. Wielu Polaków przebywających w głębi ZSRR z różnych przyczyn nie mogło skorzystać z repatriacji²⁶. Znaczna część rodaków na Zachodzie postanowiła zostać poza granicami ojczyzny ze względu na niepewny w niej los. Niektórzy z uprawnionych do repatriacji mieszkańców kresów wschodnich nie podejmowali decyzji o przesiedleniu w nadziei na przywrócenie dawnych granic lub z obawy przed pozostawieniem dorobku życia na rzecz nowych, nieznanych domów i gospodarstw.

Druga fala repatriacji miała miejsce w latach 1955–1959. Władze PRL wiosną 1955 roku wystąpiły oficjalnie do władz radzieckich o umożliwienie repatriacji Polaków z ZSRR. Rada Ministrów Związku Radzieckiego 28 kwietnia 1955 roku podjęła uchwałę o repatriacji z ZSRR do Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, NRD, Korei i Chin obywateli tych krajów, którzy znajdują się w miejscach zesłania. Apogeum powrotów nastąpiło jednak dopiero po 25 marca 1957 roku, kiedy zawarto „Umowę między Rządem PRL a Rządem ZSRR w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej”²⁷. W kraju przygotowano wówczas dla repatriantów bezpłatne noclegi, wyżywienie i opiekę medyczną w zaadaptowanych na ten cel dawnych koszarach i innych budynkach mogących jednorazowo pomieścić kilkaset osób²⁸. Pobyt w tych placówkach trwał nie dłużej niż tydzień i pozwalał na wstępną aklimatyzację w Polsce. Choć wła-

²³ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 29.

²⁴ Por. S. Ciesielski, *Przesiedlenie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944–1947*, Warszawa 1999, s. 276.

²⁵ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 30–32.

²⁶ Por. A. Friszke, *dz. cyt.*, s. 138.

²⁷ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 34.

²⁸ Por. K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962, s. 11. Podają za P. Hut, *dz. cyt.*, s. 35.

dze PRL wiązały akcję osiedleńczą z aktywizacją terenów zaniedbanych gospodarczo, dla przyjmowanych w tym okresie repatriantów zaczynało brakować mieszkań i pracy. Podobnie jak w czasie poprzedniej fali repatriacji i tym razem najwięcej osób narodowości polskiej opuściło przedwojenne kresy wschodnie²⁹. Repatriacja z azjatyckiej części ZSRR wprawdzie była początkowo możliwa, lecz została raptownie i bezprawnie zahamowana, ponieważ obawiano się wyludnienia terenów wiejskich. Podczas całej akcji repatriacyjnej przeprowadzonej w latach 1955–1959 przeprowadziło się do Polski 260 tysięcy osób³⁰. Przesiedlone w latach 50. grupy – zdaniem Żygulskiego – w pełni przystosowały się do nowych warunków gospodarczo-technicznych, jednak emocjonalnie nadal były silnie związane z miejscem urodzenia na kresach i nawet kilkanaście lat po repatriacji mówiły swoim dialektem i posługiwały się własnymi wzorcami kulturowymi³¹.

Trzecia fala repatriacji rozpoczęła się po transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie ma ona charakteru zorganizowanej akcji przesiedleńczej, lecz obejmuje pojedyncze rodziny, z których przynajmniej jedna osoba ma pochodzenie polskie. Pierwsi repatrianci przybyli już w roku 1992, jednak oficjalne wnioski mogli złożyć dopiero w 1996 roku ze względu na nieuregulowaną przez długi czas sytuację prawną.

Uwarunkowania prawne współczesnej repatriacji

Repatriacja jako kategoria prawna stanowi „instytucję (rozwiązanie prawne) ustalającą tryb powrotu do kraju określonych kręgów osób”³². Występuje w formie zbiorowej i indywidualnej. W ustawie z 8 stycznia 1951 roku o obywatelstwie polskim repatriacja indywidualna została potraktowana jako samoistna forma nabycia obywatelstwa polskiego na mocy prawa. W takim charakterze została przejęta przez następną ustawę z 15 lutego 1962 roku o obywatelstwie polskim, która dokładniej określała warunki uznania za repatrianta i nabycia z tego tytułu obywatelstwa polskiego. Przez wiele lat pomijano kwestię pomocy materialnej, problemów adaptacyjnych, opieki nad repatriantami, ich integracji z nowym środowiskiem³³. Nie było też takiej potrzeby, ponieważ mimo formalnych zapisów repatriacja praktycznie nie istniała.

Przemiany ustrojowe w 1989 roku doprowadziły do wykorzystania istniejącej formuły repatriacyjnej. Szybko okazało się, że jest ona niefunkcjonalna. Pomimo licznych problemów w latach 1992–1995 kilkadziesiąt osób polskiego pochodzenia pokonało bariery formalne i zamieszkało w Polsce. Kilka z nich, nie mogąc w żaden inny sposób zalegalizować swojego pobytu na terytorium Polski, zwróciło się o nadanie statusu uchodźcy³⁴.

²⁹ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 36–38.

³⁰ Por. A. Kuczyński, *dz. cyt.*, s. 601.

³¹ Por. K. Żygulski, *Stara i nowa Ojczyzna repatriantów. Z badań śląskich*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, nr XIII/1, s. 88. Podaję za P. Hut, *dz. cyt.*, s. 39.

³² Por. J. Jagielski, *Status obywatela i cudzoziemca w orzecznictwie*, Warszawa 2001, s. 99.

³³ *Tamże*, s. 99–100.

³⁴ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 45–46.

Pierwsze regulacje prawne wprowadzono dopiero w lipcu 1996 roku. Umożliwiły one konsulom RP wydawanie zgody na osiedlenie w Polsce. Niecały rok później w artykułe 52 konstytucji RP znalazł się zapis dotyczący Polaków za granicą: „Osoba, której pochodzenie polskie zostało stwierdzone zgodnie z ustawą, może osiedlić się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na stałe”³⁵. Akt prawny, do którego należy się odwołać na podstawie ustawy zasadniczej w celu stwierdzenia obywatelstwa polskiego, zmieniał się do 2000 roku jeszcze kilkakrotnie.

Od początku lat 90. organizacje pozarządowe podejmowały starania na rzecz pomocy Polakom na Wschodzie. Finansowanie ich działalności z budżetu państwa umożliwiło rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1997 roku w sprawie zlecenia zadań państwowych jednostkom niepaństwowym. W wykazie zadań zleconych znalazły się: organizowanie i prowadzenie działań opiekuńczych dla repatriantów oraz realizacja programów mających na celu ich adaptację, integrację i asymilację ze społeczeństwem polskim³⁶.

Sytuację osób polskiego pochodzenia przybyłych na teren RP w latach 1992–1996 regulowało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia 1998 roku³⁷, które stanowiło akt wykonawczy do ustawy o cudzoziemcach z 1997 roku³⁸. Na jego podstawie zaliczono tej grupie staż pracy za granicą jako okres składowy przy naliczaniu emerytur. Nie przyznano jej prawa do zasiłków pobieranych przez późniejszych repatriantów, czyli: transportowego, na zagospodarowanie się i szkolnego dla dzieci.

Panujący wciąż chaos miała uporządkować ustawa z dnia 9 listopada 2000 roku o repatriacji, która weszła w życie 1 stycznia 2001 roku³⁹. Podczas prac nad jej projektem szacowano, że połowa z ok. stu tysięcy osób polskiego pochodzenia zamieszkujących Kazachstan i inne republiki środkowo-azjatyckie zechce przyjechać do Polski⁴⁰. Taka ocena sytuacji budziła spore obawy. Dla wszystkich ugrupowań politycznych oczywista była konieczność pomocy Polakom na Wschodzie oraz potrzeba szybkiego uregulowania kwestii repatriacji w trybie ustawowym. Różnice zdań dotyczyły głównie obszaru, z którego powinno się repatriować ludność pochodzenia polskiego – czy tak jak wcześniej ze wszystkich państw, czy z kresów wschodnich, czy tylko z Azji Środkowej. Toczono również burzliwe dyskusje na temat środków finansowych przeznaczanych na ten cel, roli państwa i samorządu w akcji przesiedleńczej oraz kwestii nadawania obywatelstwa przybyszom⁴¹.

³⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997.78.483).

³⁶ Por. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1997 r. w sprawie zlecenia zadań państwowych jednostkom niepaństwowym oraz wykazu tych zadań (Dz.U. 1997.94.573).

³⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia 1998 r. w sprawie szczegółowego trybu składania przez niektórych cudzoziemców wniosków o uznanie za obywateli polskich, wzoru wniosku oraz dokumentów, które powinny być dołączone do tego wniosku (Dz.U. 1998.52.322).

³⁸ Ustawa z dnia 25 czerwca 1997 r. o cudzoziemcach (Dz.U.1997.114.739).

³⁹ Dz. U. 2000.106.1118 z późn. zm.

⁴⁰ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 60.

⁴¹ *Tamże*, s. 61.

W ustawie o repatriacji ponownie zdefiniowano pojęcie „repatrianta”. Według artykułu 1, ustęp 2: „Repatriantem jest osoba polskiego pochodzenia, która przybyła do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizy repatriacyjnej z zamiarem osiedlenia się na stałe”. Artykuł 5 omawia szczegółowo warunki, jakie musi spełniać kandydat na repatrianta. Należą do nich:

- narodowość polska co najmniej jednego z rodziców lub dziadków albo obojga pradziadków;
- możliwy do wykazania związek z polskością, w szczególności przez pielęgnowanie polskiej mowy, polskich tradycji i zwyczajów;
- posiadanie obywatelstwa polskiego w przeszłości przez kandydata na repatrianta lub co najmniej jedno z jego rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków.

Ponadto, zgodnie z brzmieniem artykułu 9, wizę repatriacyjną może otrzymać tylko osoba mieszkająca na terytorium: Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu lub w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej (artykuł 9). Według wcześniejszych przepisów o repatriację mógł zabiegać Polak z każdego kraju.

Dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie mogą być wydane przez polskie władze państwowe lub kościelne, a także przez władze byłego ZSRR. Zalicza się do nich w szczególności: dokumenty tożsamości, akty stanu cywilnego, metryki chrztu, dokumenty potwierdzające odbycie służby wojskowej w Wojsku Polskim, jeśli zawierają wpis o narodowości polskiej, dokumenty potwierdzające fakt deportacji lub uwięzienia z wpisem o narodowości polskiej (artykuł 6). W artykule 8. określono, komu nie wolno wydać wizy repatriacyjnej – nie może jej otrzymać osoba, która nabyła obywatelstwo polskie i je utraciła oraz ten, kto repatriował się do Polski na podstawie umów zawartych w latach 1944–1957.

W rozdziale 4. ustawy o repatriacji szczegółowo określono pomoc, jaką może otrzymać repatriant i jego rodzina. Wsparcie materialne udzielane w ciągu 60 dni od nabycia obywatelstwa polskiego obejmuje:

- pokrycie kosztów biletu kolejowego drugiej klasy od stacji najbliższej miejsca zamieszkania do miejsca osiedlenia się w RP oraz kosztów przewozu mienia,
- zasiłek na zagospodarowanie i bieżące utrzymanie w wysokości dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia,
- zasiłek szkolny wysokości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia na każde dziecko podlegające obowiązkowi szkolnemu,
- częściowy zwrot kosztów remontu i adaptacji lokalu mieszkaniowego w RP, o ile jest uzasadniony, udokumentowany i nie przekracza wysokości kwoty stanowiącej równowartość iloczynu 200% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia oraz liczby członków rodziny (repatrianci spoza terenów azjatyckich otrzymują zwrot tylko w przypadku wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej),

- pokrycie kosztów uczestnictwa w kursie nauki języka polskiego, jeśli po wydaniu przyrzeczenia wizy repatriacyjnej dana osoba nie zna języka,
- bezpłatny udział w kursach języka polskiego i adaptacji w społeczeństwie polskim po osiedleniu się.

Po wyborach parlamentarnych z 23 września 2001 roku prace nad dalszymi regulacjami prawnymi dotyczącymi Polaków na Wschodzie zostały wstrzymane. Bardzo ograniczono również środki na finansowanie repatriacji⁴². Debatę nad ustawą o Karcie Polaka, której projekt przygotowywano już w 1998 roku, podjęto ponownie dopiero po następnych wyborach. Ustawa z dnia 7 września 2007 roku o Karcie Polaka⁴³ reguluje kwestię przynależności do narodu polskiego. Dotyczy szerszego terytorium – poza krajami wymienionymi w ustawie o repatriacji, o Kartę Polaka mogą się starać również mieszkańcy: Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Mołdawii, Ukrainy i całej Federacji Rosyjskiej. Dokument ten jest przyznawany na podobnych warunkach jak wiza repatriacyjna, jego posiadacze są jednak mniej uprzywilejowani.

Skala repatriacji jest nieporównywalnie mniejsza od spodziewanej. Do 2005 roku przybyło niespełna 5 tysięcy osób, w tym niecałe 2 tysiące przed wejściem ustawy w życie. W ciągu kilku następnych lat zaobserwowano stopniowe wygasanie repatriacji – w 2002 roku przesiedlono 355 rodzin, rok później o połowę mniej, w 2005 roku liczba ta spadła do 128 rodzin⁴⁴, a w 2009 roku do Polski przyjechało 214 osób. W latach 1997–2009 w ramach repatriacji osiedliło się w Polsce 7066 osób⁴⁵. Jest to rezultat m.in. wysokich wymagań stawianych gminom tudzież innym instytucjom przyjmującym. Spadek liczby repatriantów związany jest nie tylko z brakiem zaproszeń polskich gmin, lecz również z sytuacją gospodarczą i polityczną krajów, z których można się repatriować. Widoczne jest to zwłaszcza w Kazachstanie, gdzie intensywny rozwój gospodarczy kraju w ostatnich latach przekłada się na mniejszą liczbę wniosków o wizy repatriacyjne. Dodatkowym czynnikiem zniechęcającym do długotrwałej, ryzykownej i kosztownej repatriacji są częste przypadki degradacji zawodowej po przyjeździe do Polski⁴⁶. Wiadomo, że niektórzy z repatriantów wyemigrowali na Zachód, inni wyjechali ponownie do kraju, z którego przybyli, lecz nikt nie prowadzi statystyk, które kontrolowałyby skalę tego zjawiska. W związku z powyższym można zadać sobie pytanie, czy opisywany tu proces jest faktycznie repatriacją, czy tylko emigracją ekonomiczną. Jeśli motywacje ekonomiczne dominują nad patriotycznymi, to warto zastanowić się nad zmianą kierunku polityki repatriacyjnej.

Zdaniem Kozłowskiego polskie rozwiązania prawne dotyczące trybu nabywania obywatelstwa w drodze repatriacji i pomocy oferowanej repatriantom nie odbiegają od

⁴² *Tamże*, s. 78.

⁴³ Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka (Dz.U. 2007.180.1280).

⁴⁴ Por. J. Elrick, J. Frelak, P. Hut, *dz. cyt.*, s. 18–19.

⁴⁵ M. Olszewski, *Repatriacja po polsku*, „Tygodnik Powszechny” 13.05.2010, www.deon.pl/czytelnia/czasopisma/tygodnik-powszechny/art,122,repatriacja-po-polsku.html (odczyt: 27.09.2011)

⁴⁶ Por. J. Elrick, J. Frelak, P. Hut, *dz. cyt.*, s. 27.

standardów przyjętych w innych krajach europejskich⁴⁷. W opinii Frelak i Huta niedo-
skonałość trwających współcześnie przesiedleń do Polski wynika właśnie z niedocią-
gnięć obowiązujących przepisów⁴⁸. Zdaniem badanych repatriantów brakuje powszech-
nej i rzetelnej informacji o możliwościach repatriacji i warunkach startu życiowego
w Polsce. Największe trudności po przesiedleniu wynikają z barier prawnych i admini-
stracyjnych. Duże znaczenie ma również nieznanostwo realiów, języka, brak kontaktów
osobistych w lokalnej społeczności i nie zawsze przychylne nastawienie otoczenia⁴⁹. Da-
lekie od rzeczywistości wyobrażenia repatriantów o Polsce i Polaków o przybyszach ze
Wschodu są powodem rozczarowań i konfliktów społecznych.

12 kwietnia 2010 roku projekt nowej ustawy repatriacyjnej miał trafić pod obrady
Sejmu. Niestety Maciej Płażyński, pełnomocnik komitetu społecznego, zginął w kata-
strofie smoleńskiej. Jego syn, Jakub, podjął się kontynuacji dzieła ojca, stając na czele
Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do ojczyzny”⁵⁰. Wyma-
gana liczba stu tysięcy podpisów pod projektem obywatelskim została przekroczona po-
nad dwukrotnie. Mimo to ustawa nie przeszła głosowania w Sejmie.

Spoleczeństwo polskie wobec współczesnych repatriantów

Po II wojnie światowej przez ponad 40 lat zakazane było poruszanie tematu depor-
tacji Polaków w głąb ZSRR, w związku z czym wiedza o tamtych wydarzeniach – jeśli
ogóle była – pochodziła jedynie z opowiadań starszego pokolenia, tzw. drugiego obiegu
lub prasy kościelnej. Wiadomości o życiu kulturalnym bądź liczebności Polaków pozos-
tałych na Wschodzie były na forum publicznym i naukowym czymś wyjątkowym⁵¹.

Przełom nastąpił w 1986 roku podczas XXVII Zjazdu KPZR, na którym zapowie-
dziano odstąpienie od „półprawd” historycznych. W kwietniu następnego roku pod-
pisano w Moskwie deklarację, która przewidywała m.in. likwidację „białych plam”
w historii obu państw⁵², a jej rezultatem było powołanie w maju 1987 roku Wspólnej
Komisji PZPR-KPZR do Spraw Historii Stosunków między PRL a ZSRR⁵³. Wraz z udo-
stępnieniem badaczom części archiwów sowieckich zaczęły coraz częściej pojawiać się
wzmianki o ludności polskiej za wschodnią granicą państwa. Pół wieku niemal zupełnej
izolacji odcisnęło piętno zarówno w świadomości Polaków w kraju, jak i w Związku
Radzieckim.

⁴⁷ Por. A. Kozłowski, *Repatriacja jako element polityki migracyjnej, w zestawieniu z doświadczeniami innych państw*, w: *Repatriacja jako element polityki demograficznej Polski. Materiały z konferencji – Poznań 13–14 grudnia 2003 r.*, Poznań 2004, s. 38.

⁴⁸ Por. J. Elrick, J. Frelak, P. Hut, *dz. cyt.*, s. 38.

⁴⁹ *Tamże*, s. 29–32.

⁵⁰ Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do ojczyzny” www.repatriacja.com.pl/ (odczyt: 27.09.2011).

⁵¹ Por. T. Kania, *dz. cyt.*

⁵² Por. T. Walichowski, *dz. cyt.*, s. 12.

⁵³ Por. A. L. Szcześniak, *dz. cyt.*, s. 9.

W latach 90. w społeczeństwie polskim panowało przekonanie o moralnym obowiązku wobec rodaków na Wschodzie. Nie szło ono w parze z przyzwoleniem ogółu na rozpoczęcie akcji przesiedleńczej, gdyż w opinii wielu osób państwo polskie nie posiadało wystarczających środków materialnych, aby realizować takie przedsięwzięcie. Przez ponad 20 lat istnienia III RP argument ten był wielokrotnie powtarzany. Dowodzi to, jak nisko stawiano repatriację w hierarchii wydatków z budżetu państwa.

W środkach masowego przekazu przez 5 lat problem Polaków ze Wschodu był poruszany głównie w kontekście pielgrzymek organizowanych w okresie świąt Bożego Narodzenia przez Polską Akcję Humanitarną. W telewizji pokazywano wówczas starszych przylatujących samolotem rządowym RP z Kazachstanu do swej ojczyzny. Widok Polaków przybyłych z dalekiego i ubogiego kraju, goszczonych przez polskie rodziny znakomicie wpisywał się w świąteczną atmosferę, jednak tego typu przekazy medialne wpływały na wykoślawienie wyobrażeń o rodakach na Wschodzie. Oczywiście pozytywne było uświadamianie społeczeństwu, że problem taki istnieje, lecz dla repatriantów mogło to oznaczać trudności integracyjne po osiedleniu się w Polsce. Oczekiwania wobec przesiedleńców ze Wschodu bywały czasami zbyt wygórowane, np. co do znajomości języka polskiego lub przywiązania do tradycji narodowych. Kontrast kulturowy między najstarszym pokoleniem a średnim, które najczęściej decydowało się na repatriację wraz ze swoimi dziećmi, wypadał – w ocenie Polaków – na korzyść tych pierwszych, przez co często dochodziło do odrzucania repatriantów jako „Obcych”. Organizowane pielgrzymki, kolonie, zbiórki książek i innych darów dla mniejszości polskiej z Kazachstanu bywały postrzegane jako wystarczająca pomoc dla tej grupy, a kwestia repatriacji spychana była w ten sposób na zupełny margines.

Debata publiczna na temat przesiedleń Polaków ze Wschodu osiągnęła swoje apogeum w latach 1999–2000, a wiązało się to z pracami nad ustawą o repatriacji. Dziennikarze – bez względu na swoje poglądy – przeważnie podkreślali brak związków z polskością grup polonijnych na Wschodzie. Najbardziej przychylnie artykuły ukazywały się w prasie katolickiej. W „Gościu Niedzielnym” opisywano działalność polskich nauczycieli i organizacji pozarządowych w Kazachstanie, warunki życia w tym kraju, podkreślano obowiązek pomocy państwa oraz społeczeństwa polskiego wobec deportowanych rodaków i ich potomków. Teksty te są ciekawe poznawczo i wartościowe, lecz czasami pojawiały się w nich informacje nieobiektywne, jak na przykład ta, że po pieriestrojce „(...) tylko Polacy pozostali w bardzo trudnej sytuacji materialnej”⁵⁴. Takie formy przekazu budziły litość wobec rodaków na Wschodzie i tworzyły klimat odpowiedni do przekazywania im w darze rzeczy zbędnych bądź niemal zbędnych, lecz niekoniecznie do repatriacji, która czyni z nich takich obywateli Polski jak my, a pod niektórymi względami przyznaje im nawet pewne przywileje.

Kaczyński w dzienniku „Rzeczpospolita” piętnował słabości nie tyle środowisk polonijnych, co polskiego prawodawstwa. Uważał, że „(...) kłopoty z tożsamością, znajo-

⁵⁴ B. Gruszka-Zych, *Polska odległa o cztery dni*, „Gość Niedzielnym” 1999, nr 5.

mością języka, historii i obyczaju mają w ZSRR nie tylko Polacy”⁵⁵. Zwracał uwagę na poziom dyskusji nad projektami ustaw, które miały regulować kwestie związane z repatriacją. Jego zdaniem politycy najchętniej wyszydzali propozycje zmian, gdyż poważna dyskusja wymagałaby od nich kontrpropozycji – oznajmienia: „stać nas na tyle” lub odważnego stwierdzenia: „nie stać nas wcale, teraz lub nigdy”⁵⁶. Krytykował również innych publicystów za wysuwanie bezpodstawnych zarzutów. W 1999 roku Paradowska („Polityka”) i Kurski („Gazeta Wyborcza”) twierdzili, że Karta Polaka ułatwi agentom obcych wywiadów i międzynarodowym przestępcom przenikanie do Polski, a senacki projekt ustawy traktowali jako intrygę polityczną przeciw Balcerowiczowi. W opinii Kaczyńskiego zadaniem tworzonych wówczas aktów prawnych było naprawienie krzywdy, które miały miejsce w ubiegłych latach.

Reszka, inny dziennikarz „Rzeczpospolitej”, poddał ostrej krytyce Polaków żyjących w Kazachstanie za to, że nie znają języka polskiego, tradycji narodowych (np. jedzą boczek w Wigilię), a na repatriację decydują się wyłącznie ze względów finansowych. Jego zdaniem prawo o repatriacji jest szansą jedynie dla kombinatorów i cwaniaków, co potwierdził przykładem dwóch rodzin, z którymi zetknął się podczas pobytu w Kazachstanie. Przyznał, że wybrane przez niego przypadki są skrajne i wykrzywiają obraz kazachstańskich Polaków, lecz zauważył jednocześnie, iż materiały emitowane w telewizji z okazji bożonarodzeniowych pielgrzymek dużo bardziej zafałszowują ten obraz. O starych kobietach przybywających z okazji świąt do Polski i całujących płytę lotniska napisał: „Tak wyglądają Polacy z Wileńszczyzny, ale nie na północy Kazachstanu”⁵⁷. Samoloty rządowe odlatywały z Astany, a więc uczestnicy pielgrzymek przeważnie pochodzili właśnie z północy Kazachstanu. Autor radzi zastanowić się, czy „(...) emigrantom ekonomicznym, którzy nie mają żadnych związków z Polską, obywatelstwo i przywileje z niego wynikające powinny należeć się z urzędu”⁵⁸. W gruncie rzeczy Reszka nie jest przeciwny prowadzeniu repatriacji i wysuwa kilka bardzo słusznych postulatów w tej sprawie. Stwierdza na przykład, że ubiegający się o przesiedlenie Polacy powinni być przygotowywani do wyjazdu już w Kazachstanie, a w Polsce powinni znaleźć godne warunki, które nie prowadziłyby do rozczarowania z powodu poziomu życia czy degradacji zawodowej. Podkreśla też rolę organizacji społecznych w tym procesie. Obecny system ocenia jako instytucjonalne uspokajanie wyrzutów sumienia i zarzuca mu brak kompleksowego myślenia o repatriacji.

Po uchwaleniu ustawy o repatriacji tygodnik „Wprost” opublikował artykuł Kamińskiego pt. „Repatriacja złudzeń” zaczynający się słowami: „Nasi rodacy w Kazachstanie i innych krajach byłego ZSRR – z reguły kiepsko wykształceni – prawie całe życie spędzili w warunkach skolektywizowanej gospodarki, a o ich losie decydowało państwo”⁵⁹. Jak wiadomo, wśród repatriantów przeważają osoby z wykształceniem wyższym. W tym

⁵⁵ A. Kaczyński, *Przywilej ojczyźniany*, „Rzeczpospolita”, 1999, nr 19.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ P. Reszka, *Co z pana za Polak, panie „-ski”?*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 19.

⁵⁸ *Tamże*.

⁵⁹ R. Kamiński, *Repatriacja złudzeń*, „Wprost” 2000, nr 48.

samym artykule pisano: „Niewiele osób zdaje sobie (...) sprawę z tego, że nie chodzi o jednorazowe pokrycie kosztów podróży i zagospodarowania, ale dożywotnią opiekę nad większością przyjeżdżających”⁶⁰. Dopełnieniem tej myśli była konkluzja w zakończeniu: „Polska nie ma takich (jak Niemcy czy Izrael – przyp. A.G.) pieniędzy, dlatego grozi nam pełzająca repatriacja. Nikt nie mówi też prawdy o rzeczywistych kosztach utrzymania nowych obywateli – co najmniej sześciokrotnie wyższych od zakładanych”. Takie stwierdzenie było równie nieprawdziwe, jak szacowanie liczby przyszłych repatriantów na 30–50 tysięcy. Wszak większość przyjeżdżających jest w wieku produkcyjnym (według danych MSWiA z 2001 roku aż 1297 repatriantów miało od 18 do 40 lat, a 787 mieściło się w przedziale 41–60/65 lat⁶¹), a zatem może zarabiać na swoje utrzymanie i emeryturę. Kamiński opisuje przypadki kilku rodzin, które po przyjeździe do Polski na prawach repatrianta i wykorzystaniu przysługującej z tego tytułu pomocy finansowej wróciły do kraju pochodzenia. Ustawę o repatriacji uważa za oderwaną od rzeczywistych możliwości finansowych państwa. Przytacza wypowiedź Ryszarda Czarneckiego, przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą: „Ustawa o repatriacji to *opus magnum* parlamentu. Uchwalając ją, Sejm spełnił swój moralny obowiązek wobec Polaków, którzy pozostali na wschodzie”⁶². Potwierdza to słowa Reszki o instytucjonalnym uspokajaniu wyrzutów sumienia.

Obecnie w mediach o zasięgu krajowym temat repatriacji porusza się bardzo rzadko. Po wprowadzeniu regulacji prawnych problem uznano za zamknięty. W związku z akcją zbierania podpisów pod projektem ustawy powrócił w 2011 r. na łamy gazet, lecz tylko na chwilę.

Przeciętny obywatel Polski nie ma żadnej lub niemal żadnej wiedzy na temat repatriacji. Trwające przesiedlenia pojedynczych rodzin są prezentowane w mediach lokalnych, jednak nie ułatwiają one integracji repatriantów z nowym otoczeniem, gdyż najczęściej akcentowana jest pomoc materialna udzielana nowo przybyłym. Nie dziwi więc fakt, że artykułom o repatriantach umieszczanym w Internecie towarzyszą tego typu komentarze: „(...) a pracę też miasto im załatwi?”, „NASI POD MOSTEM A KAZACHSTANIE W DOMKU I CZYM SIĘ TU CHWALIĆ???4 REMA POKOJAMI!”, „jak tak na to patrzę to myślę sobie szkoda, że nie jestem z Kazachstanu, no cóż”⁶³ (pisownia oryginalna). Obrazuje to stan wiedzy i stosunek do repatriantów. Nikt nie przygotowuje społeczności lokalnych do przyjęcia nowych członków, a często jedynymi osobami życzliwie nastawionymi do nich są te, które wcześniej były zaangażowane w tworzenie warunków do repatriacji.

Stan wiedzy naukowej o deportacjach i Polakach za wschodnią granicą RP jest aktualnie nieporównywalnie lepszy niż przed rokiem 1986, jednak wiele obszarów pozostaje

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Por. P. Hut, *dz. cyt.*, s. 92.

⁶² R. Kamiński, *dz. cyt.*

⁶³ Komentarze użytkowników: pirob, gumis13031981, pipinek do artykułu: *Skoczów – Dom dla repatriantów*. Portal Śląska Cieszyńskiego, 19.12.2008, www.wiadomosci.ox.pl/wiadomosc,9589,dom-dla-repatriantow.html (odczyt: 27.09.2011).

wciąż nie zbadanych. Tematyka związana z Polakami na Wschodzie stosunkowo często podejmowana jest przez historyków i etnologów. Niewiele opracowań naukowych dotyczy współcześnie trwającej repatriacji, a tematem tym mogą zająć się przedstawiciele takich dyscyplin jak: socjologia, politologia, psychologia, pedagogika, ekonomia.

Analizując przedstawione powyżej informacje, można by wyciągnąć wniosek, że największą przeszkodą dla współczesnej repatriacji nie jest wadliwe prawo czy brak funduszy, lecz obojętność wobec tej kwestii. To z niej wynika małe zaangażowanie samorządów, niska świadomość społeczna oraz postrzeganie repatriantów jako obcych, którzy żerują na naszym państwie. Na repatriację nie stać nas przede wszystkim mentalnie, a taki stan rzeczy powinien być wyzwaniem dla dziennikarzy, naukowców, nauczycieli i animatorów społecznych.

Podsumowanie

Polska diaspora na Syberii kształtowała się od XVIII w. niemal wyłącznie za sprawą przymusowych przesiedleń. Zesłańcy polscy wywodzili się raz z elit politycznych i narodowych, innym razem z grup chłopów, którzy nie akceptowali gospodarki kołchozowej. Dzisiejsi repatrianci to przeważnie potomkowie Polaków deportowanych z Ukrainy i Białorusi w latach 30. Mimo zmiany ustroju i polityki historycznej państwa, wiedza na temat zesłań i repatriacji w społeczeństwie polskim jest znikoma. Błędem byłoby obwinianie za taki stan rzeczy wyłącznie szkoły. Trwająca współcześnie repatriacja jest tematem ze wszech miar marginalizowanym w polityce, mediach, edukacji i nauce.

Większość Polaków kojarzy Syberię z miejscem zesłań powstańców, więźniów politycznych, ofiar stalinizmu, jednak współczesnej repatriacji nie wiąże z tamtymi wydarzeniami. Sybirak jest postrzegany w naszym społeczeństwie jako patriota, który cierpiał za ojczyznę, natomiast repatriant osiedlający się w Polsce jest bardzo często uważany za „Obcego”, który niesłusznie korzysta z tego, co polskie. Podkreślanie jedynie ekonomicznych aspektów repatriacji słyca problem i sprawia, że nastawienie społeczne wobec osób ze Wschodu jest jeszcze bardziej negatywne.

Obowiązujące obecnie przepisy opierają się na koncepcji więzi narodowej i zobowiązań narodu polskiego wobec potomków Polaków deportowanych w głąb ZSRR⁶⁴. Z aktów prawa oraz wielu ustnych deklaracji polityków wynika, że prowadzona polityka repatriacyjna jest traktowana jako spłata długu moralnego, lecz praktyka pokazuje, że prawodawcom przyświeca raczej myśl: „przyzwolić (jednostkom), ale nie zachęcać (mas)”⁶⁵. Głoszona od końca lat 80. idea naprawiania dziejowej krzywdy nigdy nie znalazła odzwierciedlenia w działaniach podejmowanych przez państwo polskie. Uchwalona w 2000 roku ustawa o repatriacji zamknęła kwestię spłaty długu moralnego wobec

⁶⁴ Por. A. Weinar, *Tak daleko stąd, tak blisko – europeizacja a integracja legalnych imigrantów, uchodźców i repatriantów*, w: K. Iglicka (red.), *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy na progu wielokulturowości*, Warszawa 2003. Podają za: J. Elrick, J. Frelak, P. Hut, *Polska i Niemcy wobec Polaków na Wschodzie*, Warszawa 2006, s. 17.

⁶⁵ A. Kuczyński, *Przywilej ojczyźniany...*

Polaków na Wschodzie, stwarzając pozorne warunki do osiedlania się w Polsce. W rzeczywistości zahamowała repatriację, która po upadku ZSRR odbywała się samoistnie. Nie wiadomo, czy państwo podjęłoby jakiegokolwiek kroki, gdyby nie zmusiła go do tego sytuacja emerytalno-rentowa pierwszych migrantów. Wiarygodność polskich instytucji podważa również niewywiązywanie się ze zobowiązań określonych w ustawie. Długie oczekiwanie na wypłatę świadczeń, brak pomocy w znalezieniu zatrudnienia oraz brak zainteresowania potrzebami repatriantów ze strony urzędników, nie ułatwia adaptacji w nowym środowisku.

Repatrianci są zaledwie kilkutyśięcną grupą zamieszkującą nasz kraj, ich obecność powinna nam jednak przypominać o przeszłości naszego narodu. Po transformacji ustrojowej możemy swobodnie poznawać historię Polski i budować społeczeństwo obywatelskie. Pamięć historyczna jest jednym z najważniejszych elementów budujących tożsamość narodową, dlatego musimy starać się o właściwe wykorzystanie wolności, za którą nasi rodacy nieraz ginęli lub szli na Sybir.